Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 156 — Katowice, środa 10-go lipca 1929. — Rok 28

Prezes ministrów na urlopie.

Warszawa. W dniu 8 bm. o godz. 10.30 premier dr. Świtalski opuścił Warszawę, udając się na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy za granicę. Zastępować go będzie w czynnościach urzędowych do dnia 19 b. m. min. sprawiedliwości p. Car, z dniem zaś 20 b. m. aż do końca urlopu premiera min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski. (PAT).

Przemysłowcy niemieccy przeciwko odszkodowaniom.

Berlin. W Düsseldorfie obradował związek ciężkiego przemysłu Nadrenji i Westfalji. Konferencja po dłuższej debacie przyjęła rezolucję, oświadczającą, że ciężki przemysł Nadrenji i Westfalji odrzuca wszelką odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań, wynikających z planu Younga, uważając plan ten za rozwiązanie polityczne nie zaś gospodarcze. (PAT).

Nuncjusz apostolski w Rzymie.

Rzym. Król przyjął z zachowaniem uroczystego ceremonjału pierwszego Nuncjusza apostolskiego, Borgongini Duca, który wręczył królowi swe listy uwierzytelniające.

Delegacja Gdańska w Moskwie.

Moskwa. Przybyła tu delegacja gdańska, w skład której wchodzą prezydent senatu Sahm, senator Kamnitzer, senator Jevelowsky i radca Burgmeister. Na dworcu powitał delegację w imieniu rządu sowieckiego Karachan. (PAT).

Pogłoski o Trockim.

Wiedeń. „Mittagszeitung" zamieszcza niesprawdzoną pogłoskę, jakoby Trocki otrzymać miał pozwolenie na powrót do Moskwy celem objęcia kierowniczego stanowiska w armji czerwonej. (PAT).

Upały w Jugosławji.

Białogród. Fala ciepła nawiedziła okolice Skoplje. Temperatura dochodzi do 40 st. Jest wiele wypadków udaru słonecznego.

Finlandczyk o Polsce.

Helsingfors. Redaktor Joensen, który niedawno bawił w Polsce i zwiedził wystawę poznańską, wygłosił w Helsingforsie przez radio odczyt o Polsce, porównując wrażenie obecne, oraz to, jakie odniósł przed 5 laty, stwierdzając niezwykły postęp Polski we wszystkich dziedzinach. Polska ma wszelkie cechy wielkiego mocarstwa. Wystawa jest imponująca i reprezentowane są na niej wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego. Finlandczycy powinni gremjalnie wyjeżdżać do Polski, ażeby się przekonać, jak olbrzymie postępy uczyniła Polska w czasie swej 10-letniej niepodległości. (PAT).

Nowy lot przez Atlantyk.

Londyn. Agencja Reutera donosi z Old Orchard, że lotnicy amerykańscy William i Yancey wystartowali stamtąd o godz. 8.49 według czasu amerykańskiego z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem do Rzymu. (PAT).

Hymn górnośląski.

Racibórz. (Tel. wł.) Swego czasu rozpisany został konkurs na skomponowanie muzyki do nagrodzonych tekstów hymnu górnośląskiego. Sąd konkursowy nie przyznał jednak żadnemu z nadesłanych utworów nagrody. Pomimoto zalecił sąd staroście krajowemu zakupienie niektórych nadesłanych utworów i wydanie specjalnego śpiewnika z pieśniami górnośląskiemi, celem obudzenia zamiłowania do górnośląskich pieśni ludowych.

Nie będzie więc specjalnego hymnu górnośląskiego! Ciekawe jest jednak, czy śpiewnik ten, który ma być wydany za pieniądze publiczne, będzie zawierał również samowite polskie pieśni ludowe czy tylko tłómaczenia.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

Berlin. Ogłoszony został przez Biuro Wolffa następujący komunikat o poniedziałkowych naradach gabinetu: Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem zajmował się pracami przygotowawczemi, pozostającemi w związku z wykonaniem planu Younga. Pozatem rozważane były kwestje, na podstawie których Hermes ma wznowić niebawem rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego w Warszawie. (PAT.)

Żądania niemieckie.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent „Matina", Sauerwein miał rozmowę z bawiącym pod Baden-Baden ministrem Stresemannem, który w dłuższym wywodzie uzasadniał stanowisko Niemiec wobec sprawy odszkodowań. Stresemann z naciskiem podkreślił, że przyjęcie nowego planu spłat odszkodowań zależne jest nietylko od opróżnienia Nadrenji, ale także terenów Saary. Ten teren był okupowany jako odszkodowanie za zniszczenie francuskich kopalni węgla. Teraz zatem należy także tę sprawę uregulować.

Wykryty spisek w Rumunji.

Paryż. Prasa francuska w alarmujących depeszach z Białogrodu i Bukaresztu donosi o wykryciu przez władze bukareszteńskie szeroko rozgałęzionego spisku wojskowego przeciw rządowi Maniu. Spiskowcy zamierzali aresztować członków rządu i ogłosić dyktaturę wojskowę.

Dokonano licznych aresztowań wśród oficerów w Bukareszcie i na prowincji. Rząd ogłosił daleko idące zarządzenia ochronne. Garnizon bukareszteński znajduje się w ostrem pogotowiu.

Śledztwo miało ustalić, że spiskowcy zaopatrzyli się w broń z arsenałów rządowych. Wśród aresztowanych znajdują się gen. Brosteanu i pułk. Stucha oraz Stoika. (PAT.)

Francuski projekt konferencji.

Paryż. Briand przedstawi prawdopodobnie we wtorek radzie ministrów odpowiedź na notę angielską w sprawie konferencji odszkodowawczej. Odpowiedź ma wyrażać zgodę na to, ażeby konferencja rozpoczęła się w pierwszych dniach sierpnia, podtrzymuje jednak propozycję, ażeby zebrała się w Szwajcarji.

Co do metod i procedury konferencji, odpowiedź ma wysuwać propozycję, ażeby prowadzić rokowania jednocześnie zapomocą kilku organów. Tak więc plenarna konferencja zajęłaby się sprawą odszkodowań, zapraszając jednocześnie do udziału w dyskusji Polskę, Rumunję, Grecję, Portugalję, Czechosłowację i Jugosławję. Komitet rzeczoznawców załatwiłby sprawę uregulowania zagadnień technicznych, wynikających z wprowadzenia w życie planu Younga. Wreszcie komitet, w skład którego weszłoby sześciu przedstawicieli mocarstw, które uczestniczyły w rozmowach genewskich, prowadzonych w grudniu 1928 roku, zająłby się sprawą komisji pojednawczo-koncyljacyjnej oraz ewakuacji Nadrenji. (PAT.)

Heimwehra austrjacka nad granicą Jugosławji.

Paryż. „Paris Midi" donosi z Wiednia, że poseł jugosłowiański zaprotestował u rządu austrjackiego w sprawie zachowania się Heimwehry na pograniczu jugosłowiańskiem. Kanclerz odpowiedział posłowi jugosłowiańskiemu, iż przedsięwzięte zostanie śledztwo. (PAT).

Uwolniony autonomista alzacki.

Paryż. Sąd karny departamentu sekwańskiego, rozpatrując sprawę autonomisty Benoit, który usiłował zamordować prokuratora Fachot, wydał wyrok uniewiniający. (PAT).

Zaginiony okręt.

Londyn. Opinja publiczna jest żywo zaniepokojona wiadomością, jakoby ubiegłej nocy w pobliżu Yarmouth wskutek burzy zatonął okręt. Statek ratunkowy i kontrtorpedowiec czynią poszukiwania w okolicy, jednakże, prócz kilku płynących szczątków, nie znaleziono innych śladów okrętu. (PAT).

Pożar trybuny sportowej.

Detroit. W czasie zawodów sportowych, pod wielką trybuną wybuchł pożar. Powstała szalona panika, skutkiem której 103 osoby, przeważnie mężczyźni, odniosły rany. (PAT).

Chytry generał.

Walka między Czang-Kaj-Szekiem, prezydentem Kuo-Ming-Tangu i rządu w Nankinie, a Feng-Hu-Sjangiem, generałem chrześcijańskim, „sfinksem chińskim", jak go nazywają cudzoziemcy, jest chwilowo zakończona. Szczupły, nerwowy, delikatny Czang-Kaj-Szek, wytworny i elegancki przyjaciel miljonerów chińskich, zwyciężył ponurego i niechlujnego chłopskiego generała Feng-Hu-Sjanga, znoszącego się z Moskwą, kokietującego lewe, na pół komunistyczne skrzydło Kuo-Ming-Tangu. Zwyciężył właściwie bez walki — i na tem może polega ryzyko tego zwycięstwa. Zwycięzca — mimo wszystko obawia się zwyciężonego i chce się go pozbyć co rychlej. Konto Feng-Hu-Sjanga w bankach zagranicznych wzrośnie znów o parę miljonów dolarów, które mu mają uprzyjemnić podróż i pobyt zagranicą. Rząd nankiński przyrzeka wypłacić żołd jego oddziałom, przyjaciół jego i podkomendnych najbliższych pozostawić przy komendzie i przy zarządzie prowincji, jednem słowem, nie naruszać zbytnio dotychczasowego stanu rzeczy, byle tylko Feng-Hu-Sjang, osobistość dla konsolidacji stosunków w Chinach najniebezpieczniejsza, zechciał się wydalić.

Feng-Hu-Sjang więc wyjeżdża, lecz wyjazdy te nie bywają specjalnie w Chinach niczem definitywnem. Są to pauzy, nie kropki. A specjalnie Feng-Hu-Sjang przyzwyczaił nas do takich niby to ostatecznych wyjazdów, po których następują nieoczekiwane powroty. Przed kilku laty, w czasie wojny domowej południa z północą, wyjechał do Moskwy i po pewnym czasie wrócił, zasobniejszy w kapitały i w instruktorów moskiewskich. Były władca Szanghaju, Sun-Czuan-Fang, również wyjeżdżał i wracał, a każda taka przejażdżka zwiększała jego dobrobyt. Wyjazd Feng-Hu-Sjanga więc nie oznacza zejścia jego z areny politycznej. Jest tylko chwilowem wyciągnięciem wniosków z sytuacji, która stała się dla niego niepomyślna i którą dlatego lepiej było wyminąć wyjazdem, niż przerwać otwartą walką.

Taktyka Feng-Hu-Sjanga, syna chłopa chińskiego, chytrego, upartego, polegała na tem, by nie angażować ani siebie ani swoich sił, lecz wyczekać, aż przeciwnicy zjedzą się sami i wtedy dopiero wystąpić na widownię. Taka była jego taktyka w czasie pierwszego okresu wojen domowych chińskich, za czasów Czang-Tso-Lina i Wu-Pej-Fu. Podobnie postępował w czasie marszu Czang-Kaj-Szeka na północ, zakończonego zdobyciem Pekingu i utworzeniem rządu w Nankinie, którego Feng-Hu-Sjang, nie rezygnując z samodzielności, był nominalnym członkiem, jako minister wojny.

Im bardziej Czang-Kaj-Szek stawał się politykiem realistycznym, im bardziej przesuwał się na prawo, wiązał z kapitalistami i porozumiewał z mocarstwami zachodniemi, tem intensywniej Feng-Hu-Sjang przechylał się na

lewo, kokietował masy swoim stojem żołnierskim i pożywieniem chłopskiem, tembardziej usiłował przywiązać do siebie lewicę Kuo-Ming-Tangu, nazywając ministrów nankińskich wyzyskiwaczami, bogacącymi się kosztem ludu. Powoli wycofał się z Nankinu i z zadowoleniem śledził rokosz grupy generałów przeciw rządowi centralnemu. Z pewnością życzył im powodzenia, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostawał z nimi w kontakcie, gotów w razie zwycięstwa objąć dowództwo nad nimi. Czang-Kaj-Szek jednak zwyciężył i z kolei groziła możliwość, że siły rządu nankińskiego zwrócą się przeciw ostatniemu niebezpiecznemu przeciwnikowi, zdanemu obecnie na własne siły. Stary lis wolał jednak znów schować się do nory i wytargowawszy znaczną sumę, opuścić Chiny. Przyszłość pokaże, kiedy się z niej wychyli i czy jeszcze będzie mógł wyjść na światło dzienne.

Przegląd polityczny

Zmiany w Zakonie OO. Jezuitów.

Dnia 17 kwietnia r. b. utworzona została nowa asystencja t. j. najwyższa w zakonie OO. Jezuitów jednostka administracyjna, obejmująca kilka prowincji. Do tego czasu było w Towarzystwie Jezusowem sześć asystencji: włoska, niemiecka, francuska, hiszpańska, angielska i amerykańska. Z niemieciej asystencji, liczącej 10 prowincyj, wyłączone cztery prowincje, t. j. małopolską, wielkopolską, czecho - słowacką i jugosłowiańską. Z tych czterech prowincji utworzono siódmą asystencję, słowiańską.

Na pierwszego asystenta powołano prowincjała wielkopolsko - mazowieckiego, O. Władysława Jankiewicza, który urząd prowincjalski złożył w dniu 3 b. m. w ręce warszawianina, O. Szczepana Machnickiego, dotychczasowego profesora Kolegjum filozoficznego T. J. w Krakowie.

Echa konferencji katolików polskich i niemieckich.

Donosiliśmy w swoim czasie o konferencji katolików polskich i niemieckich w Berlinie, która odbyła się w okresie od 21 do 24 maja r. b. Ze strony polskiej w konferencji tej brali udział księża prałaci Maśliński i Gawlina, o. Rostworowski T. J., prof. Marjan Zdziechowski, prof. Klecki i in.; strona niemiecka była reprezentowana przez księży prałatów Banasia i Lichtenberga, księży profesorów Kalleta (Uniwersytet fryburski), Brunnera (Berlin), Hoffmanna (Wrocław), OO. Muckermanna i Noppel'a T. J. oraz O. Strattmanna O. P. i in.

Organ „Związku Pokoju Katolików Niemieckich" „Der Friedenskämpfer" w czerwcowym numerze z r. b. omawia w dłuższym artykule przebieg wspomnianej konferencji i podaje praktyczne rezultaty, osiągnięte na tym zjeździe:

W przyszłości polsko-niemiecki komitet pokoju zagwarantuje ściślejszą współpracę. Oprócz tego utworzona została akademicka komisja studjów dla obustronnej wymiany profesorów i studentów. Dalej postanowiono ułożyć wykaz polsko-niemieckiej literatury katolickiej i opracować należycie w formie broszur historję Polski, zachęcać młodzież katolicką obu krajów do wzajemnego odwiedzania się, zalecać międzynarodową niedzielę eucharystyczną. Powzięto również rezolucję w sprawie konferencji biskupich obu krajów.

Metody pruskiej propagandy.

Niedawno zdarzył się fakt, który charakteryzuje metody pruskie. Oto między 12 a 14 lipca odbywa się w Wiedniu międzynarodowy dzień młodzieży robotniczej. Socjaliści z Prus Wschodnich zgłosili grupę uczestników w tym zjeździe i zwrócili się do zarządu kolei niemieckich o przysługującą 50-proc. zniżkę dla uczestników wycieczki. Chodziło o korzystanie z niej na linji najkrótszej i najtańszej: Królewiec — Poznań — Wrocław — Wiedeń. Koleje niemieckie odmówiły przyznania zniżki. Oświadczono, iż na linji Poznań — Wrocław kursuje wprawdzie t. zw. „kurswagen" niemiecki, w którym nie obowiązują do przejazdu bez wysiadania w Polsce przepisy o wizach paszportowych, lecz wóz ten doczepiony jest do osobowych pociągów polskich, a kolej niemiecka traktuje go jako „Dezugwagen" — jako wóz bezpośredniej komunikacji pociągami pośpiesznymi, które wyłączone są z pod ulg taryfowych. Charakterystyczne jest, że koleje niemieckie oświadczyły równocześnie gotowość udzielenia zniżki na przejazdach okrężną drogą: Królewiec—Piła—Kistrzyń.

Socjaliści niemieccy obliczyli, że ta ostatnia droga przedłużyłaby jazdę o... 19 godzin.

W tej sytuacji socjaliści z Królewca zwrócili się do polskiego konsulatu generalnego w Królewcu i tą drogą uzyskali bez trudności 50-proc. zniżkę w polskich pociągach pośpiesznych, a nawet uzyskali bezpłatne wizy. Także rząd czeskosłowacki udzielił wycieczce takich samych ułatwień.

Na tle tych wydarzeń socjalistyczna „Königsberger Volkszeitung", dodaje następujący komentarz: „Tak więc biurokratyczne zarządzenie okazało się ciosem w próżnię. Młodzież robotnicza Prus Wschodnich mimo wszystko pojedzie do Wiednia. W Warszawie odwiedzimy naszych polskich towarzyszy, a pozatem poznamy miasta bardziej zajmujące, aniżeli Kistrzyń."

Gdyby „Königsberger Volkszeitung" nie była doniosła o tym fakcie i nie przedstawiła w pismach niemieckich czytalibyśmy piorunujące artykuły na temat trudności, jakie wytwarza istnienie korytarza gdańskiego. Z pewnością, też nacjonalistyczna prasa krzyczałaby głośno z tego powodu o zniesienie korytarza. Z przedstawionego przez „Königsberger Volksztg." przebiegu wynika zaś jasno, jak tolerancyjnym jest rząd polski.

Dobra wola Niemców?

Dzienniki niemieckie zajmują się w ostatnich dniach znowu sprawą traktatu handlowego z Polską. Treść rozważań, oraz, że ukazują się one równocześnie w kilku pismach, wskazuje na to, że poseł niemiecki w Warszawie, Rauscher, odbył w Berlinie szereg narad, aby omówić sposób wstępowania a to w związku z zaprowadzeniem przez Niemcy nowej taryfy celnej na produkty rolne. W związku z tem wyrażają pisma nadzieję, że teraz rokowania potoczą się szybko.

Dziwnem jest, skąd czerpie prasa niemiecka te nadzieje? Dotychczasowe rokowania toczyły się opornie głównie w skutek tego, że agrarjusze niemieccy przez usta swego męża zaufania, dr. Hermesa, przewodniczącego delegacji niemieckiej, opierali się rękami i nogami pozwoleniu na wprowadzenie do Niemiec bydła z Polski. Obawiają się bowiem, że przez to ceny na bydło niemieckie spadną i agrarjusze mniejsze będą mieli dochody. Zaś Polska musi dążyć do tego, by mogła wywozić produkty swego rolnictwa. Bez tego nie może zgodzić się na pozwolenie przywożenia do Polski wyrobów przemysłu niemieckiego.

Dotychczasowe narady toczyły się na podstawie obowiązującej taryfy celnej i wszelkie obliczenia na niej były oparte. Tymczasem nagle Niemcy podwyższyły cła na produkty rolnictwa i wprowadziły nowe ograniczenia. Wobec tego za jednym zamachem zmarnowana została cała dotychczasowa praca. Jeśli rokowania mają być teraz wznowione, to właściwie muszą one rozpocząć się nanowo, bo dotychczasowa podstawa rokowań została zasadniczo zmieniona.

Dziwne jest postępowanie Niemiec, które w ciągu narad wydają zarządzenia, sprzeczne z dotychczasowemi zasadami, na których opierały się targi i narady. Przypomnąć tylko należy, jaki swego czasu krzyk podnieśli Niemcy, gdy rząd polski ogłosił rozporządzenie, regulujące przepisy pobytu cudzoziemców w pasie granicznym, chociaż nie stanowiło ono zmiany zasadniczych przepisów. Ale sami nie uważają w tem nic nieprzyzwoitego, jeśli zmieniają nagle taryfę celną, aby przez to uniemożliwić sprzedaż polskich produktów rolnych w Niemczech.

Niemcy chcąc stworzyć pozory swej dobrej woli, zdecydowali się wreszcie na odwołanie dra Hermesa z godności przewodniczącego delegacji niemieckiej. Dr. Hermes jako mąż zaufania agrarjuszów, utrudniał rokowania, więc też słusznie ze strony polskiej domagano się jego ustąpienia. Niemcy życzeniu temu wprawdzie chcą zadość uczynić, ale równocześnie utrudniają w inny sposób rokowania przez podwyższenie ceł. Więc niema u nich dobrej woli — jest tylko jej pozór.

Optymizm niemiecki jest w tem oświetleniu co najmniej dziwny!

Walka we Francji o opróżnienie Nadrenji.

Opinja publiczna śledzi z najwyższem zainteresowaniem rozwój wypadków w związku ze sprawą długów i ewakuacji Nadrenji. „Populaire" twierdzi, że między Briandem a ministrem kolonji Maginotem zaznaczyła się poważna różnica zdań co do terminu rozpoczęcia opróżnienia Nadrenji. „Echo de Paris", nawiązując do wynurzeń angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona w izbie gmin, podkreśla, że ani Francja, ani Belgja nie wyraziły dotychczas swej zgody na projekt natychmiastowego opróżnienia Nadrenji. Na łamach tego dziennika zamieszcza dłuższy artykuł fachowy pewien pułkownik, który ma być znaną powagą w sprawach wojskowych. Przestrzega on przed zgubnymi skutkami polityki Locarna, Thoiry i Genewy, stwierdzając, że równoczesna ewakuacja Nadrenji może mieć najzgubniejsze następstwa dla bezpieczeństwa zarówno Francji, jak Polski i Małej Ententy. Francja zgadzając się na wycofanie swych wojsk z Nadrenji i musi otrzymać niezbędne gwarancje.

Zatarg chińsko - rosyjski.

Rząd sowiecki wręczył chińskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu nową notę z żądaniem zwolnienia aresztowanych obywateli sowieckich. W razie niewypełnienia tego żądania, rząd sowiecki zapowiada represje wobec obywateli chińskich, znajdujących się w granicach Rosji.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

54) —o— (Ciąg dalszy)

A potem odchrząknął parę razy i wsadził palce do ust, jakby szukał natchnienia.

— Rozważałem to, co pan wczoraj do mnie mówił — rozpoczął redaktor. — Jest kilka niejasnych punktów w tej sprawie. Jeśli chodzi wam o pozyskanie kogoś z prasy, to dlaczego nie szukacie drogi do osoby, więcej wpływowej, niż ja?

— Ależ, tu nie idzie o zdobycie organu, tylko o osobiste stosunki, a pod tym względem, przyzna pan sam, trudno o lepszy wybór.

— Szkoda, że te słowa uznania padły z takiej gęby — mruknął Nartowski.

— Nic, tylko żałuję, że ten, kto wpadł na pomysł wciągnięcia mnie w tę aferę, nie dostał przedtem porażenia mózgu. Ale do rzeczy! Proszę mi łaskawie wytłumaczyć, dlaczego pogróżki, skierowane do mnie, łączył pan z osobą pani Grojeckiej?

Nartowski miał obojętną minę, choć czuł na sobie badawcze spojrzenie Igla.

— Niech mnie pan przedtem objaśni, — odpowiedział Igel pytaniem — po jakiego djabła mieszał się pan w sprawy pani Grojeckiej? Przecież to nie należy do zawodu pana.

— Myli się pan. Porządny reporter musi wietrzyć każdą aferę, żeby ją podać do wiadomości czytelników. Niejednokrotnie sam nadaje rzeczy taki obrót, że czyni z niej sensację pierwszej klasy, choćby z pozoru nie wyglądała na to. Co do pani Grojeckiej, to łączą mię z nią stosunki przyjacielskie. Małej chęci z mojej strony wyzyskania zdarzenia z porwaniem jej osoby i wypadku pana Zawiejskiego dla zareklamowania artystki, nie można mi chyba brać za złe.

— Oczywiście, gdyby nie wchodziły w grę inne interesy, które pańska żądza sensacji mogła zepsuć.

— Otóż, widzi pan, w tem leży źródło nieporozumień. Gdybym był znał te zakulisowe sprawy, mógłbym ewentualnie tak dostosować moje potrzeby kronikarskie, żeby ich nie naruszyć.

— Poprostu jest nam potrzebna jak i pan…

Urwał i niespokojnie popatrzył na redaktora. Jednak Nartowski ani nie drgnął. Zdawało się, że nie dosłyszał ostatnich słów, bo oczy miał przymknięte.

Igel chciał koniecznie stwierdzić, jakie wrażenie uczyniły na redaktora jego ostatnie słowa, których mógł nawet nie dosłyszeć, a więc pochylił się nad nim i rzekł:

— Ja tu mówię i mówię, a pan nie słucha.

— Osłabiła mię ta rozmowa i przyznaję, że przy końcu nie zdawałem sobie sprawy z tego, co pan do mnie mówił.

Oczy Igla błysnęły małą radością.

Nie będę pana dzisiaj więcej męczył. Pogadamy znowu jutro, ale sądzę, że już ostatecznie.

— Tak, tak.

Gdy Igel wychodził z izby, redaktor powiódł za nim triumfującem spojrzeniem.

— Mam to, czego chciałem — pomyślał z ulgą.

XVII.

Chmurny był następny dzień, choć niezbyt zimny. Cisza panowała w lesie i nawet wiecznie ruchliwe wierzchołki drzew zdawały się drzemać, wyprostowane i zadzierające wyniośle głowy ku mlecznym chmurom.

Mimo, iż słońce nie pokazało się z za chmur, Nartowski domagał się swej przechadzki. Ponieważ wczorajszą kolację rozdzielił sprawiedliwie na trzy części, Hans nie miał siły oprzeć się żądaniu redaktora.

Dziś kazał się Nartowski prowadzić w las. Pytał swego stróża, dokąd prowadzi leśna droga, którą postępowali; jak daleko do granicy i czy jest czujnie strzeżona.

Dowiedział się, że ową leśną drogą można się dostać do granicy pieszo za niecałe pół godziny. W lesie nietrudno skryć się przed strażnikami, bo posterunki ruchome są bardzo nieliczne.

— Ale dlaczego pan o to pyta? — Hans spojrzał z lekkim niepokojem na redaktora.

— Pierwszy raz jestem tak blisko granicy i zaciekawiło mnie to wszystko.

— Zapalimy dzisiaj na wieczór, — chwalił się Hans — bo jest dosyć zimno.

— O, to dobrze zrobicie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 10 lipca

Siedmiu Braci, męczenników † 175.
Sw. Rufiny i Sekundyny, panien męczenniczek.
Sw. Ulryka, wyznawcy.

SŁOW.: RADZIWÓJ.

Panie, bądź pomocnikiem moim. Nie opuszczaj mię, ani mną pogardzaj, Boże, Zbawicielu mój.
(Psalm XXVI. 9).

Mając tedy, bracia, ufność we krwi Chrystusowej... trzymajmy wyznanie nadziei naszej, nie chwiejącej się, bo bo wierny jest, który obiecał.
(Żyd. X. 19. 23).

Zdanie: Najpierw sam siebie zachowaj w pokoju, a wtedy będziesz mógł drugich uspokajać.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 3.45, zachodzi o godz. 19.52. — Księżyc wschodzi o godz. 8.0, zachodzi o godz. 22.29.

Długość dnia 16 godzin 7 min. — Zmian powietrza: pięknie, ciepło. — Jutro: wietrzno, niestałe.

— **Przepowiednie o pogodzie na lipiec i sierpień.** Znany niemiecki znawca zmian pogody profesor A. Grimm ogłosił w prasie niemieckiej uwagi swoje na temat pogody w najbliższych miesiącach. Zapowiedzi tych nie należy uważać jako ścisły pewnik, ale jako średnioprzeciętną możliwość.

Miesiąc lipiec będzie przypominał kapryśną aurą, kwiecień, z roku bieżącego. Pierwszy i trzeci tydzień przyniesie burze. Ostatni tydzień będzie szczególniej gorący. Ostatnie dnie miesiąca przyniosą spadek temperatury.

Sierpień odznaczać się będzie gwałtownymi przeskokami w temperaturze, krytyczny okres przypadnie na czas od 11 do 19. Koniec miesiąca będzie wspaniały.

— **Wypłata dodatków urzędniczych.** Minister skarbu rozesłał do wszystkich ministerstw pismo ogólne, w którem, powołując się na uchwałę Rady Ministrów z 15 ubiegłego miesiąca prosi o wydanie zarządzeń celem zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatków na mieszkania, oraz zasiłków miesięcznych, określonych w artykule 1 i 2 projektu ustawy o dodatku na mieszkanie w lipcu, oraz w następnych miesiącach do końca roku bieżącego w wysokości dotychczasowej.

— **Wychodźtwo do Niemiec na roboty sezonowe.** Według obliczeń Urzędu Statystycznego, w roku bieżącym wyjechało do Niemiec przeszło 98 tysięcy robotników i robotnic. Wszyscy robotnicy sezonowi są zatrudnieni wyłącznie w rolnictwie.

— **Zakładanie ogrodów działkowych będzie obowiązkiem miast.** Ogrody działkowe stosunkowo mało są jeszcze znane w Polsce. Rozpowszechnione są szeroko natomiast na Zachodzie Europy i mają głównie za cel umożliwić mieszkańcom miast spędzania wolnego czasu na świeżem powietrzu. Celem zrealizowania tej pięknej i pożytecznej idei w Polsce ministerstwo pracy opracowuje projekt ustawy o ogrodach działkowych. Każdy taki ogród obejmowałby najmniej 20 działek o przestrzeni od 290 do 500 mtr. kw. Obowiązek zakładania ogrodów działkowych ma spoczywać na miastach, które będą mogły korzystać w tym celu z długoterminowych kredytów.

— **Książka zażaleń na dworcach kolejowych.** Minister kolei wydał rozporządzenie w sprawie książek zażaleń na stacjach kolejowych, a więc na dworcach wszystkich stacyj, zarówno kolei państwowych jak i prywatnych, prowadzone są książki przeznaczone do zapisywania zażaleń przez publiczność korzystającą z komunikacji i urządzeń kolejowych.

Książka przeznaczona jest na wpisywanie zażaleń na zauważone na kolejach nieporządki, nieodpowiednie zachowanie się i postępowanie personelu kolejowego w stosunku do publiczności.

Wpisujący zażalenie powinien wskazać swe imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, zawód względnie stanowisko służbowe lub społeczne, dalej wskazać świadków z podaniem ich nazwiska i t. d.

Zażalenia rozważa dyrekcja kolejowa w takim terminie, by mogła zawiadomić żałącego się o wyniku dochodzenia przed upływem 30 dni od daty wpisania zażalenia.

— **Nie zajmować bez biletu miejsc w pociągach.** Władze kolej. uprawniły konduktorów do nakładania doraźnych kar pieniężnych na pasażerów, przekraczających przepisy. Na zasadzie tych uprawnień ukarano w ciągu tygodnia grzywnami po 5 zł. 300 osób na dworcach warszawskich za nieuprawnione zajmowanie miejsca w pociągach.

— **Bilety okrężne na kolejach państwowych.** Niedawno donosiliśmy, że w związku z wystawą w Poznaniu Ministerstwo kolei zarządziło wydawanie przez dyrekcje kolejowe 15-dniowych ulgowych biletów okrężnych po Polsce. Sprzedaż tych biletów odbywała się dotąd tylko w poszczególnych dyrekcjach kolejowych. — Obecnie zaś polecił minister kolei Kühn wprowadzić sprzedaż ulgowych biletów okrężnych, także w kasach stacyjnych tych miast, które są siedzibami dyrekcji kolejowych. Oprócz tego mają być wprowadzone powyższe bilety do sprzedaży na większych stacjach węzłowych i granicznych, aby umożliwić podróżnym — zwłaszcza przybywającym do Polski z zagranicy — nabycie biletów okrężnych nawet podczas postoju pociągu. Biletowe kasy stacyjne, które sprzedają powyższe bilety, otrzymały polecenie umieszczenia odpowiednich ogłoszeń nad okienkami kasy.

— **Zagraniczne paszporty ulgowe dla studentów.** Ministerstwo oświaty rozpoczęło już wydawanie zezwoleń na paszporty ulgowe dla studjujących zagranicą. Dla uzyskania takiego zezwolenia wymagane jest świadectwo przyjęcia na wyższą uczelnię lub do szkoły zawodowej zagranicznej, uznanej przez ministerstwo oświaty w roku akademickim 1929—30.

— **Kurs w Szkole Mechaników Lotniczych.** Z dniem 1 września roku bieżącego rozpoczyna się trzeci z rzędu kurs w Szkole Mechaników Lotniczych przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy. O przyjęcie na ten kurs mogą starać się tylko zawodowi ślusarze, mechanicy lub pracownicy przemysłu metalowego z przynajmniej 4-letnią praktyką, urodzeni w latach 1909, 1910 lub 1911, zdolni do służby wojskowej — kategorja A. Kandydaci muszą władać polskim językiem w słowie i piśmie. Podania o przyjęcie do Szkoły Mechaników Lotniczych należy składać do Dyrekcji Państw. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, ul. św. Trójcy 11 i to najdalej do 1 sierpnia 1929 r. Do podania należy załączyć: życiorys, świadectwo obywatelstwa, metrykę chrztu, świadectwo czeladnicze, poświadczenie lekarskie o zdolności do służby wojskowej, świadectwo moralności, zezwolenie rodziców lub opiekunów, dokładny adres kandydata. W razie składania odpisów świadectw, muszą one być urzędowo potwierdzone. Kandydaci zawezwani do egzaminu wstępnego otrzymają podczas swego pobytu w Bydgoszczy bezpłatną kwaterę i utrzymanie. Szkoła jest zorganizowana na wzór szkół wojskowych.

— **Uporządkowanie finansów miast polskich.** Związek Miast Polskich zwołuje na dzień 15 września do Poznania konferencję w sprawie uporządkowania finansów komunalnych. Na konferencję przybyć mają delegaci 500 miast, należących do związku.

Województwo śląskie.

Katowice. (Ryby na ulicy). Ciekawy wypadek zdarzył się podczas jednej z minionych nocy w centrum Katowic. W jednym z większych handlów ryb z powodu zbyt silnego ciśnienia przy jednoczesnem ochłodzeniu się powietrza pękła szyba wystawowa, stanowiąca zarazem jedną ze ścian basenu rybnego. Wskutek pęknięcia szyby wielka ilość rozmaitych ryb znalazła się na ulicy. Zaalarmowany właściciel przy pomocy służby i przechodniów pozbierał ryby, które złożono w zapasowym basenie.

— (Posiedzenie rady miejskiej). We czwartek o godz. 6¾ odbędzie się posiedzenie komisaryczne rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się 27 spraw, między innemi sprawa zakupu zamku i parku Gorzyce na urządzenie miejsca wypoczynkowego dla dzieci oraz uchwalenia kredytów inwestycyjnych w kwocie 623 tys. i zaciągnięcie pożyczki 500 tys. na budowę 10 domów mieszkalnych przy ul. Wełnowskiej. Na posiedzeniu tajnem znajduje się 24 spraw personalnych. Oprócz tego złożyć ma sprawozdanie komisja wybrana na ostatniem posiedzeniu rady miej. dla zbadania gospodarki teatralnej.

— (Pogrzeb śp. Fliegerowej). Dnia 5 lipca zmarła po długich cierpieniach żona prezesa Śląskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej Fliegera, śp. Jadwiga Fliegerowa z domu Kwiecińska. Pogrzeb śp. Fliegerowej odbył się we wtorek 9 lipca przy licznym udziale rodaków i rodaczek oraz członków towarzystw sportowych.

— (Z konsulatu niemieckiego). Wicekonsul niemiecki Penschab w Katowicach przeniesiony został do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie. Następca jego ma zostać obecny sekretarz legacyjny poselstwa niemieckiego w Angorze von Scheliga.

— Nowa kawiarnia). Przy ulicy 3 Maja w Katowicach otwarto nową kawiarnię pod nazwą „Belweder“. Nowa kawiarnia znajduje się w rękach polskich.

— (Aresztowanie dezertera). Żołnierz Antoni Diekert z Katowic uciekł przed kilku dniami z Pleszewa, gdzie pełnił służbę w 70 pułku piechoty jako szeregowiec. Dickert został przytrzymany przez policję w Katowicach i odstawiony do plutonu żandarmerji w Katowicach.

— (Nożownik). Franciszek Krawczok z Katowic uwiadomił policję, że na ulicy Sienkiewicza został napadnięty i ciężko okaleczony przez nieznanego osobnika. Napastnik zadał Krawczokowi 4 pchnięcia nożem w lewe ramię. Dochodzenia policji ustaliły, że sprawcą napadu był bezdomny Józef Wzierla, który wałęsa się w Katowicach i okolicy.

Giszowiec w Katowickiem. (Z kroniki policyjnej). Nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Pawła Kalinowskiego w Giszowcu i przywłaszczyli sobie bieliznę wartości 3 tys. zł.

Kochłowice w Katowickiem. (Napad rabunkowy). Na ulicy Nowowiejskiej napadło dwóch opryszków na dwóch mieszkańców Kochłowic, Liberę i Uszczoka. Zatrwożywszy ich nożami, bandyci zrabowali napadniętym 40 zł. Napadu rabunkowego dokonali Jan Wojtaszek z Kochłowic i Gotlieb Grzywczok z Brynowa. Po napadzie obaj rabusie zbiegli do lasu halembskiego. Uwiadomiona o napadzie policja urządziła pościg i schwytała Wojtaszka, osadzając go w areszcie. Grzywocz pracuje na cegielni w okolicy Katowic.

Siemianowice w Katowickiem. (Znowu wypadek na kopalni). Uczeń-rębacz Paweł Winkler został przysypany na kopalni siemianowickiej, przyczem doznał ciężkich okaleczeń głowy. Winklera odstawiono do lecznicy brackiej.

— (Pływalnia). Prace około powiększenia i odnowienia pływalni w Siemianowicach zostały ukończone. Basen zostanie oddany do użytku publiczności w sobotę 13 lipca. Ruch kąpielowy rozpocznie się 15 lipca bieżącego roku.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Nieszczęśliwy wypadek). Podczas rozbierania szopy przy ulicy Piotra Skargi zwalił się dach szopy na jednego z robotników. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy.

— (Usunięcie koni wojskowych z rzeźni miejskiej). Pod koniec minionego tygodnia donosiliśmy, że zarząd miasta Król. Huty rozpoczął pertraktacje w sprawie usunięcia koni wojskowych z rzeźni miejskiej. Konie będą wstawione do stajni we dworze chorzowskim.

— (W sprawie płacenia czynszu mieszkaniowego). Według uchwały magistratu miasta Król. Huty wszystkie osoby, mieszkające w budynkach komunalnych, winne natychmiast uiścić zaległy czynsz mieszkaniowy. Kto czynszu nie uiści pomimo upomnienia, narazi się na koszta, gdyż miasto wniesie skargę do sądu. Kto chce oszczędzić sobie kosztów sądowych i egzekucyjnych, niech zawczasu uiści zaległy czynsz mieszkaniowy.

— (Budowa nowej szkoły). Miasto Król. Huta rozpisało konkurs na prace budowlane około budowy nowej szkoły IV. Nowa szkoła będzie postawiona przy ulicy 3 Maja.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Bezmyślni niszczyciele). Zatrudniony przy naprawie dachu robotnik powiesił swą kurtkę na płocie przed domem. Uczeń szkolny Wilhelm Pośpiech przeszukał kieszenie kurtki i przywłaszczył sobie zegarek kieszonkowy. W kilka godzin później zegarek znaleziono na polu, lecz zupełnie popsuty, potłuczony. — Nieznani osobnicy weszli do ogrodu asystenta kolejowego Młynka w Dąbrówce Wielkiej i powyrywali wszystkie krzewy i drzewka owocowe. Jarzyny powyrywali z ziemi i podeptali.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Pożar od pioruna). W tych dniach spaliła się stodoła i chlew rolnika Maliny. Pożar wybuchł wskutek uderzenia gromu. Szkoda wynosi 16 tysięcy zł. Budynki Maliny są ubezpieczone od pożaru, przeto szkodę ponosi towarzystwo ubezpieczeniowe.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Samobójstwo). Podczas jednej z ostatnich nocy targnął się na swe życie 19-letni Eryk Mnich, mieszkający w dzielnicy Zgorzelec. Mnich był kaleka od urodzenia i bezrobotnym.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 8 lipca: za 100 złotych 46.94 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 8 lipca: za 100 franków francuskich 34.80 zł. za 100 franków szwajcarskich 171.08 zł, za 100 koron czeskich 26.33 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 8 lipca 1929 r.

Żyto 29.00—29.25, pszenica 49.00 do 50.00, owies 82.00—29.00, mąka żytnia 42.00—43.00, mąka pszeniczna 72.00 do 76.00, osucie żytnie 18.00—18.50, osucie pszeniczne 18.50—19.50. Obrót słaby. Popyt za żyto mniejszy, za pszenicę znaczny popyt.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Jarmarki i targi na zwierzęta domowe). Termin jarmarków i targów na konie i bydło w roku przyszłym ustalono jak następuje: Jarmarki: w czwartki 16 kwietnia, 9 lipca, 8 października. — Targi na konie i bydło: w środy 14 stycznia, 4 lutego, 4 marca, 15 kwietnia, 6 maja, 10 czerwca, 8 lipca, 5 sierpnia, 9 września, 7 października, 4 listopada, 9 grudnia.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Budowa nowego kościoła). Gmina Orzesze buduje nowy kościół. Prace budowlane około nowej świątyni rozpoczęto przed 2 laty. W roku bieżącym prace zewnętrzne będą ukończone, taksamo wieża, lecz kiedy nowy dom boży zostanie oddany do użytku, nie wiadomo, gdy komitet budowlany musi pokonywać trudności finansowe. Komitet starał się o subwencję z kasy województwa, lecz bez skutku. Na wykończenie budowy potrzeba jeszcze około 200 tysięcy zł. Dotychczas wydano na budowę 150 tysięcy zł., nie licząc darowizn i zwózkę materjałów budowlanych, dokonaną za darmo przez miejscowych gospodarzy.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Skutki gwałtownej burzy). W czasie ostatniej nawałnicy odbywało się przedstawienie w cyrku wędrownym. Nagle wicher zerwał namiot cyrku. Kilka osób zostało okaleczonych. — W Ochojcu wichura uszkodziła kilka domów i przewody telefoniczne. Szkody wyrządzone przez wichurę ustalono w powiecie pszczyńskiem na 10 tysięcy zł.

Wyry w Pszczyńskiem. (Śmiertelny wypadek na kopalni). Zatrudniony na kopalni „Aleksander" górnik Andrzej Badura został przyciśnięty do ściany przez wózki, naładowane węglem. Badura doznał śmiertelnych okaleczeń i zmarł w kilka godzin po wypadku.

Z Rybnickiego.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Z kopalni Emy). Pod koniec minionego tygodnia, w czasie silnej nawałnicy zostało uszkodzone, a raczej zniszczone rusztowanie przy budowie nowej koksowni. Ofiar wśród ludzi nie było, gdyż wicher szalał późnym wieczorem od godziny 9—10.

Leszczyny w Rybnickiem. (Skutki ostatniej burzy). Pod koniec ubiegłego tygodnia przeszła nad tutejszą stolicą silna burza, która spowodowała wielkie szkody. W gminie Leszczynach zostały zerwane dachy z kilku domów, stodół i chlewów. Wichura wyrwała z korzeniami wielką ilość drzew przydrożnych i w lasach. W sąsiedniej gminie Stanowicach zostały uszkodzone budynki gospodarskie domeny państwowej.

Pszów w Rybnickiem. (Los górnika). Na kopalni „Anny" w Pszowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Górnik Fr. Urbański, lat 24, został przysypany przez spadające węgle. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy. Stan jego jest beznadziejny.

Zamysłów w Rybnickiem. (Burza i jej skutki). Podczas burzy, która przed kilku dniami szalała nad powiatem rybnickim, wicher uszkodził znacznie dom miejscowego oberżysty p. Kolarza. Ciekawy to wypadek, gdyż wichura uszkodziła domostwo p. Kolarza w tym samym dniu, co w minionym roku, tylko o kilka godzin później, za to jednak bardziej, jak przed rokiem. Trzydzieści metrów długi dach runął z wysokości mniejwięcej 20 metrów na chlew. Przebiwszy dach chlewa, olbrzymi dach domu runął na szosę i zatamował ruch kołowy. Nawałnica nawiedziła okolicę w dniu 4 lipca i trwała od godziny 9 do 10 wieczorem. Ludzie, mieszkający w domu oberżysty p. Kolarza, gnani strachem wypadli na ciemne podwórze, oświetlone tylko od czasu do czasu światłem błyskawic. Huragan wyrządził okropne szkody na polach i w ogrodach, wyrywając grube drzewa przydrożne i owocowe. W wielu miejscowościach przewody telefoniczne i elektryczne zostały przerwane. Jeszcze większe szkody wyrządziła nawałnica w powiecie raciborskim.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Obwieszczenie). Starosta powiatu lublinieckiego podaje do wiadomości, że most przez rzekę pod Kokotkiem na szosie Lubliniec-Kokotek — niemiecka granica jest bardzo uszkodzony. Aż do ukończenia naprawy nie wolno przejeżdżać przez most ciężarowymi wozami, których ładunek wynosi więcej jak 2 tonny.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Dwa pożary). Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w obejściu Pawła Barczyka w Pruchnej. Ogień zniszczył stodołę, maszyny rolnicze i szopę, która stała pod stodołą. — W tym samym dniu szalał wielki pożar w Istebnej, gdzie spalił się dom Jana Legierskiego i stodoła Jakóba Sułowca. Pożar spowodował 3-letni chłopczyk Legierskiego, który bawił się ogniem. Budynki nie były ubezpieczone, więc obaj gospodarze ponieśli bardzo wielką szkodę.

Mnich w Cieszyńskiem. (Parcelacja). Majątek, którym zarządzał p. Czajkowski, przeznaczono na parcelację.

Bielsko. (Porażeni prądem elektrycznym). Okropny wypadek zdarzył się w tych dniach w jednej z will letniska Cygański Lasek pod Bielskiem. Podczas nawałnicy wicher zerwał drzewo. Celem naprawienia uszkodzenia przybył syn właściciela tutejszej firmy elektrotechnicznej Langer z pomocnikiem. Langer nie zauważył, że antena była połączona z prądem o wysokiem napięciu, skutkiem czego poparzył sobie rękę tak silnie, że prawdopodobnie trzeba ją będzie amputować. Pomocnik, chcąc ratować Langnera, również niechcący dotknął się drutu, przyczem prąd zwęglił mu zupełnie rękę, która natychmiast odpadła od łokcia, nadto chłopiec odniósł oparzenia w okolicy serca tak, że wkrótce zmarł.

Bystra w Bielskiem. (Samobójstwo). Leczący się w „Domu Zdrowia" Alfons Wcisło z Sosnowca popełnił samobójstwo. Stojąc na sali, Wcisło strzelił sobie do ust z rewolweru. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba płuc.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Goście z Belgji). W ubiegły poniedziałek przybyła do Zagłębia Dąbrowskiego wycieczka przemysłowców belgijskich i 10 belgijskich dziennikarzy z najwybitniejszych pism gospodarczych. Belgowie przedewszystkiem zainteresowani są zakładami elektryfikacyjnymi Zagłębia Dąbrowskiego.

Lwów. (Walka z komunizmem). W procesie przeciw 21 oskarżonym młodym ludziom, przeważnie studentom obwinionym o komunizm — odnośnie do 12 oskarżonych trybunał wydał wyrok skazujący ich na kary ciężkiego więzienia od 4 lat do 10 miesięcy za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego, a resztę to jest 9 zostało uwolnionych. Prokurator nie wniósł zażalenia nieważności przeciw wyrokowi. Dziewięciu oskarżonych wypuszczono natychmiast na wolną stopę, reszcie skazanym zaliczono 9 miesięczny areszt śledczy.

Poznań. (Pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa). Komitet budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu powierzył wykonanie Postaci Zbawiciela oraz medaljonów Ojca św. i śp. ks. kardynała-prymasa Dalbora po stronie południowej pomnika p. Marcinowi Rożkowi, wykonanie medaljonów rycerza i żołnierza — powstańca po stronie północnej p. Kaźmierzę Pajzderskiej. Pomnik cały zostanie wykonany według projektu inżyniera architekty L. Michałowskiego z Poznania.

Łódź. (Śmiertelny wypadek w fabryce). Do fabryki Schwejkerta przybył z elektrowni monter, aby ustawić tablicę transformatorów elektrycznych. W chwili, gdy monter Józef Ohme włączył prąd o sile 3.300 wolt, został nim porażony i padł trupem na miejscu.

Warszawa. (Ślub znakomitego pisarza). W Warszawie w kościele św. Piotra i Pawła odbył sie w tych dniach ślub znakomitego literata, autora „Jutra" i „Ludzi Podziemnych", senatora Andrzeja Struga z panną N. Grzędzińską. Ślub odbył się nadzwyczaj skromnie w obecności jedynie szczupłego grona rodziny i przyjaciół.

Ząbkowice. (Furjat z brzytwą na ulicy). Przed kilku dniami popołudniu o godzinie trzeciej po ulicach Ząbkowic biegał niejaki Piotr Papiernik, który uległszy w czasie pijaństwa atakowi furji — porwał brzytwę i biegając po ulicach, usiłował pozarzynać wszystkich napotkanych przechodniów. Ludzie znajdujący się na ulicach uciekali jak na skrzydłach, chroniąc się pod opiekę policji, która otoczywszy furjata — chciała wyrwać brzytwę. W czasie szamotanie Papiernik usiłował jednemu z posterunkowych poderżnąć gardło. Policjant w obronie życia dobył szabli i dwukrotnie ciął furjata w lewą rękę, poczem obezwładniono go i odprowadzono na posterunek.

Z dalszych stron.

Kehl. (Rzucił żonę do Renu). W pobliżu miejscowości Kehl nad Renem 23-letni szofer z gminy Renzel wrzucił do Renu swą 21-letnią małżonkę. Skorzystał on z wycieczki na motocyklu w okolicę Kehlu, aby się pozbyć swej żony, którą potem zgłosił jako zaginioną. W toku dochodzeń jednak przyznał się do swego czynu. Przyczyną popełnienia zbrodni były niesnaski małżeńskie.

Rostow w Bolszewji. (Zasądzenie księdza). Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej czyli posiedzeniu skazał na karę 8 lat więzienia wraz z konfiskatą całego majątku, księdza katolickiego Józefa Kelsza. Ks. Kelsz będąc proboszczem kościoła w kolonji Pogorełowka, urpawiał „kontrrewolucyjną działalność." Na rozprawie zeznawali świadkowie, że jeden kolonista nie chciał wstąpić do Kołchozu, gdyż ksiądz z ambony oświadczył, że do Kołchozu wstępują nieroby i lenie, i że członków Kołchozu każe chować poza murem cmentarnym. Dzieci oświadczyły nauczycielom, że nie chca chodzić do czerwonych ochronek, a na pytania kierowników odpowiadały, że dosyć już rozszerzać bolszewicką zarazę. W czasie procesu ks. Kelsz oświadczył, że „jestem zasadniczym zwolennikiem burżuazyjnych rządów, które podtrzymują religję."

Dopomóżcie więcej księży wychować.

Nasza nowa diecezja cierpi na brak księży. Na jednego księdza czynnego w duszpasterstwie, przypada przeciętnie około 5000 dusz, podczas gdy w dobrze zaopatrzonych diecezjach zaledwie 2000 na jednego księdza przypada. Zaiste trudne to duszpasterstwo i z tego powodu niejedna wielce dla duszpasterstwa pożądona rzecz z góry musi wypaść.

Starać się usunąć ten dotkliwy brak, to świeży obowiązek każdego dobrego katolika. Lecz jako? Nie wystarczy, tylko modlić się o dobrych kapłanów i wystarczającą ich liczbę. Trzeba także umieć coś ofiarować na ten cel.

Jednym bardzo skutecznym środkiem do usunięcia albo przynajmniej złagodzenia braku księży, jest urządzanie konwiktów dla gimnazjastów. Konwikty, to są zakłady, gdzie ubodzy, ale dobrzy i zdolni uczniowie gimnazjalni otrzymują bezpłatnie, albo za niską opłatą, mieszkanie i pożywienie, a przedewszystkich odpowiednie wychowanie, żeby później, po skończeniu studjów gimnazjalnych, według możności poświęcić się studjom teologicznym. Dużo, bardzo dużo naszych obecnych księży może nie byłoby zostało księżmi, gdyby nie byli znaleźli takiej opieki w konwiktach.

Stara diezezja wrocławska posiada aż 5 takich konwiktów, z których każdy może pomieścić 70—120 chłopaków, np. w Bytomiu, Gliwicach itd. Nasza młodziutka diecezja śląska, liczącą przeszło 1 200 000 dusz, posiada jedny taki zakład w Tarnowskich Górach, i to taki maleńki, że z wielką tylko biedą umieścić może najwyżej 30 chłopców. Wszak gmach ten, to mała klatka tylko! W jednym pokoju do nauki cisną się wszyscy uczniowie najniższych i najwyższych klas. Jadalka — to równocześnie i kaplica i bawialnia. Brak najelementarniejszych urzadzeń zdrowotnych. Jednem słowem: wszystko domaga się gwałtownie dobudowy i rozbudowy tego zakładu.

Z tych to powodów zdecydowało się Kuratorjum Biskupiego Konwiktu w Tarnowskich Górach, naturalnie w ścisłem porozumieniu z naszym arcypasterzem i po gruntownem przygotowaniu wszelkich planów, przystąpić jeszcze tego roku do takiej rozbudowy. Dzieło nawet już rozpoczęto. Już wznoszą się mury dobudowy dosyć wysoko ponad ziemią. Albowiem z rozpoczęciem nowego roku szkolnego ma wszystko być wykończone. I wtedy zakład będzie mógł przyjąć podwojną liczbę chłopców, więc 50 do 60 i — mimo największej oszczędności — nie będzie już dotychczasowych elementarnych braków.

Ale — i od tego, „ale" wszystko zależy — Skąd weźmiemy na to potrzebne środki? Do dyspozycji mamy narazie tylko 100 000 zł pożyczki, a cała rozbudowa pochłoni przynajmniej 300 tys. zł. Lecz mimo to rozpoczęliśmy to dzieło, tak zbożne, tak konieczne i tak pilne, ufni w pomoc Bożą, ufni również w ofiarność całego naszego katolickiego społeczeństwa.

Więc do pomocy bracia Katolicy! Dopomagajcie wszyscy, zamożni i mniej zamożni, górnicy, hutnicy, rolnicy i wszystkie stany, rodowici i nierodowici Ślązacy! Rozchodzi się o zbożne, czysto katolickie dzieło dla całej diezecji.

Każda ofiara, nawet najskromniejsza mile jest widziana!

A podwójnie daje, kto szybko daje!

Najpraktyczniej przekazuje się datki przez P. K. O. w Katowicach na konto nr. 306 335 pod adresem Kuratorjum Konwiktu Biskupiego w Tarnowskich Górach.

W imieniu tegoż kuratorjum

Ks. Kanonik Michał Lewek,
prezes.



John Dawison Rockefeller.

Znany całemu światu miljarder amerykański Rockefeller obchodzi 8-go lipca 90-cio lecie swych urodzin. Rockefeller urodził się w Richford pod Nowym Jorkiem. Jako młodzieniec był zwykłym pomocnikiem handlowym. W roku 1858 założył swój pierwszy interes. Dziesięć lat później zaczął się interesować petrolejem i w roku 1867 założył pierwszą rafinerją nafty w Cleveland i miał odrazu tak szalone powodzenie, że już w roku 1870 powstała rockefellerowska **„Standard-Oil-Compagnie"**. Odtąd rośnie majątek Rockefellera jak na drożdżach. Dzisiaj zalicza się do najbogatszych ludzi na świecie. Rockefeller wydał na dobre cele społeczne 2½ miljarda marek.

* * *

Uleczony przez mamki.

Ogłoszony świeżo w Nowym Jorku życiorys słynnego „króla naftowego", sędziwego Johna Rockefellera ojca, zawiera szczegół ciekawy.

Okazuje się mianowicie, że gdy w 1903 r. liczący wówczas już 64 lat bogacz amerykański zachorował tak ciężko, iż zwątpiono zupełnie, aby przetrzymał chorobę, lekarze uratowali go od śmierci, przepisując niezwykłą djetę pod postacią odżywiania się wyłącznie mlekiem kobiecem, co zresztą nie jest bynajmniej pomysłem nowoczesnym, bo na djetę taką skazany był także swego czasu przez lekarzy król hiszpański, Filip II.

Sześć mamek karmiło z kolei magnata naftowego, jak niemowlę, przez kilka tygodni swem mlekiem, a że kuracja była skuteczną, tego dowodzi fakt, że Rockefeller ojciec żyje dotychczas, choć nie zajmuje się już interesami olbrzymich swych przedsiebiorstw, które spoczywają obecnie w rękach Johna Rockefellera syna.

Król angielski znowu chory.

Londyn. (Tel. wł.) Projektowany odjazd króla angielskiego do Sandringham musiał być w ostatniej chwili odłożony, ponieważ stan zdrowia jego nie jest zadowalniający. Musiano dokonać prześwietlenia, przyczem stwierdzono, że proces gojenia prawego płuca nie postępuje prawidłowo.

Nowa nota Czechosłowacji.

Praga. (Tel. wł.) Poseł czechosłowacki w Budapeszcie wręczył rządowi nową notę w sprawie aresztowania Pecha. W nocie tej stwierdza rząd czechosłowacki, że Węgry naruszyli umowę kolejową i żąda oświadczenia, w jaki sposób zamierzają załatwić tę sprawę.

Niebezpieczna podróż.

Boston. Wylądowało tu 250 pasażerów parowca kanadyjskiego „Prince George", który w odległości 50 mil na wschód od Cap Ann z powodu gęstej mgły zderzył się z amerykańskim statkiem wartowniczym „Agassiz". Pasażerów przetransportowano na pokład statku „Agassiz", gdzie pozostali przez 9 godzin, poczem zostali wzięci na pokład przez statek wartowniczy „Mehave". Okręt „Prince George", jak się okazało następnie, zbytnio nie ucierpiał i wkrótce sam, wraz z załogą, zawinął do portu. (PAT).

Z całego świata

Zegarek Marji Stuart.

Marja Stuart przejeżdżając w 1564 r. przez pastwiska koło Jedburgha, zgubiła zegarek, przywieziony przez nią z Francji.

W dwieście lat później znalazł go jeden z pastuchów i oddał go właścicielowi gruntu, na którym drogocenną pamiątka leżała, skryta pod krzewem.

Syn właściciela zabrał zegarek do Transwalu, gdzie go niedawno przypadkowo odkryto.

Obecnie znajduje się ta historyczna pamiątka z powrotem w Jedburghu i stanowi własność gminy. Zegarek zrobiony ze złota, ma formę ośmiokątną i pomimo, że leżał przez dwa stulecia na ziemi, chłostany przez deszcze, zimna i wiatry, werk posiada nieuszkodzony.

Po odczyszczeniu będzie on złożony wraz z innemi pamiątkami po nieszczęśliwej królowej w „Domu Marji Stuart" w Jedburghu.

30 tys. funtów za Van Dyck'a.

W Londynie odbyła się u Christie sprzedaż zbiorów lorda Abernon. Najwyższą cenę uzyskał Van Dyck'a obraz mężczyzny, za który zapłacono olbrzymią sumę 30 tysięcy funtów szterlingów. Piękny ten obraz jest portretem John'a Moardaunt, pierwszego hrabiego Petersborough, przedstawiający mężczyznę naturalnej wielkości w bogatym stroju dworskim ówczesnej epoki.

Teatr Polski w Katowicach,

Repertuar.

Wtorek, dnia 9 bm.: Występ F. Biszówny primabaleriny.

Środa, dnia 10 b. m. „Tosca", występ L. Zamorskiej i I. Dygasa o godz. 7.30 wieczór.

Czwartek, dnia 11 bm. „Dwaj panowie B".

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 9 bm. „Dwaj panowie B" Król. Huta.

Środa, dnia 10 b. m. „Dwaj panowie B" Tarn. Góry.

Piątek, dnia 12 b. m. „Dwaj panowie B", Rybnik.

Sobota, dnia 13 bm. „Dwaj panowie B" Sosnowiec.

HUMOR.



„Czegóż płaczesz?"
„Ach, ojcze, z twoją żoną nie mogę się wcale porozumieć."



Wysoki turysta: Czy to aeroplan leci nad nami, czy hydroplan?
Niski turysta: Nie widzę, pan jest przecież bliżej..."

Tyfus brzuszny i jego leczenie.

Wobec pojawiającego się niestety nagminnie tyfusu brzusznego, uważamy za wskazane udzielić Czytelnikom nieco bliższych objaśnień o przebiegu tej choroby.

Tyfus brzuszny, dur, zwany także febrą nerwową jest poważnem zachorzeniem ogólnem, przy którem w jelitach tworzą się wrzody. Wzmaga się ono zupełnie powoli, tak, że chory nieraz dłuższy czas jeszcze chodzi, a jeśli kładzie się do łóżka, to obraz choroby nie jest jeszcze zaraz zupełnie wyraźny. Stąd lekarz rzadko zgóry wie z całą pewnością, co to za choroba. Rozpoznanie choroby opiera się nasamprzód na powolnem rozwoju tejże, na powoli postępującej gorączce, na wysepce nabrzmieniu śledziony oraz zbadaniu moczu i krwi. Przez dłuższy czas wielkie osłabienie, niewyraźny ból głowy, niespokojny sen, zawroty, bóle w członkach, od czasu do czasu przejmujące dreszcze, oto objawy, które się napotyka także w początkach innych poważnych chorób, tylko, że tu ból głowy bywa bardzo dotkliwy.

W dalszym rozwoju tyfusu gorączka się wzmaga, naprzemian bywa zimno, to gorąco, a ból głowy i boleści w członkach coraz są silniejsze. Bardzo nieprzyjemnemi są nerwowe niedomagania, wielka senność i utrata przytomności, stąd majaczenia we śnie. Chory bezprzytomny, drżącemi rękoma wciąż po kołdrze porusza, jakby coś zbierał.

W drugim tygodniu są dolegliwości już bardzo dotkliwe; śledziona jest wtedy bardzo nabrzmiała, a brzuch wzdęty i wrażliwy na każde dotknięcie. Stolec początkowo powolny, jest coraz rzadszy i podobny do grochowej zupy. Rozwolnienie może dochodzić do 20 razy na dzień. Na piersiach i plecach, a jeszcze więcej na brzuchu, ukazują się blado - czerwone, zgrubiałe nieco plamy. Język i wargi są suche i pękają.

Jeżeli rozwój choroby jest normalny, natenczas objawy gorączki pod koniec trzeciego tygodnia ustają, nie jest wszakże wykluczony powrót choroby i to przy najlżejszem niedopatrzeniu przepisów leczniczych. Rozwolnienie pozostaje zazwyczaj jeszcze przez czas dłuższy.

Głównym warunkiem, jak zapobiec tyfusowi jest utrzymywanie podłogi w wielkiej czystości, a naturalnie także wody. Należy przeto dbać o odpowiednie usuwanie wydzielin (kału) ludzkich i zwierzęcych. Przenoszenia choroby z osoby na osoby, a więc z chorego na zdrowego, mniej się należy obawiać. Niebezpieczeństwo przeniesienia tyfusu za to jest tem większe tam, gdzie cośkolwiek z wydzielin chorego może dostać się do pokarmu lub do wody do picia. Jama ustna jest bramą, przez która przedostają się zarazki choroby. Kto chorym się zajmował, winien przeto za każdym razem ręce sobie dobrze wyczyścić. Bieliznę (koszule, chustki itp.) po chorym należy na 24 godzin włożyć do ostrych mydlin, ponieważ w pocie znajdują się zawsze trujące zarazki choroby. Wypróżnień (kału) nie należy nigdy natychmiast wylewać do ustępu lub do gnojnika, tylko je popoprzednio dokładnie zmięszać roztczynem wapna gaszonego lub ziemią torfową. Skoro się dostana wprost do płynącego strumienia lub do wody w studni, natenczas powstać może ciężka epidemja. Najlepiej wodę pić tylko przegotowaną. Tak samo przegotować należy mleko, którego pochodzenie nie jest dokładnie znane, albowiem może być zakażone przez niedobrą wodę, nieczyste ręce, nieczyste naczynia i t. d. Owoc i jarzyny należy przed użyciem dokładnie zmywać, albowiem pola z jarzynami mierzwi się bardzo często świeżym nawozem z ustępów ludzkich. A zatem **wszędzie i zawsze, zachować należy największą czystość.**

Wyzdrowienie chorego daleko mniej zależy od opieki lekarskiej, niż od sumienności i nieustannej uwagi osoby pielęgnującej. Chorego należy utrzymywać w czystości, jak małe dziecko i jako takie pielęgnować. Przedewszystkiem należy dbać o świeże powietrze, drzwi i okna powinny być otwarte, gdzie leży chory na tyfus. Ważnem jest, aby częściej leżał na boku, ponieważ krew wstrzymuje się w dolnych częściach płuc, jeżeli chory stale leży na plecach. Do łóżka należy kłaść chorego jak najczęściej a dbać o to, aby chory wydawał mocz i kał leżąco, ponieważ podnoszenie i siadanie chorego męczy.

Wielkie rozwolnienie ustaje po zastosowaniu bolus alba (białej glinki lub węgla zwierzęcego; najlepiej się je daje w owsianym kleiku, dodając może nieco czerwonego wina, dobrze zamieszawszy poprzednio. Glinka i węgiel zwierzęcy są także najlepszym środkiem, aby wydzieliny chorych w krótkim czasie pozbawić trujących zarazków.

Po drugim tygodniu może glinka wrzody w jelitach spowodować już tylko samego klejku owsianego.

Wielkiej staranności wymaga też pielęgnowanie jamy ustnej. Skoro się tego zaniedba, powstają łatwo wrzody. Ile możności należy co godzinę płukać lub przemywać jamę ustną i przytem czyścić język. U chorych nieprzytomnych winien ktoś inny przemywać częściej jamę ustną.

Odżywiać należy chorego bardzo ostrożnie. Nie wolno mu dawać żadnych stałych potraw i nic takiego, coby mogło podrażnić wrzody w jelitach. Pragnienie uśmierzać wodą z sokami owocowymi; sztuczna woda sodowa musująca jest zakazana! Naturalne wody lecznicze są dozwolone, ale tylko w małych ilościach. Ostudzone mleko przegotowane przedewszystkiem posłuży, gdy je się gotuje z mąką ryżową, owsianą lub jęczmienną na kleik. Zupy te są pożywne i nie obciążają jelit. Świeża maślanka i dobrze rozbite mleko zsiadłe można podawać poza słodkiem mlekiem. Zakazany surowo jest świeży owoc surowy, wszelki alkohol i wino oraz rosół mięsny.

Skoro chory przez cały tydzień nie miał gorączki, można ostrożnie przechodzić do stałego pożywienia i to bułki, sucharki z mlekiem; później po trosze dawać owoc gotowany i rozmięszany na marmeladę; później dopiero makaron, drobno posiekany szpinak, przetartą marchew i młodą galaretę; co pewien czas jajko na miękko; po dalszych trzech tygodniach, bez gorączki przebytych po kawałeczku siekanego mięsa białego.

Chory w czasie wyzdrowienia nie powinien dużo siadać w łóżku, ani wychodzić sam na ustęp, lub wstawać, a to z powodu osłabienia serca. W pierwszych tygodniach po wyzdrowieniu należy unikać wysilania przy pracy i zmęczenia.

Wobec dzisiejszych licznych stosunków mieszkaniowych najlepiej chorego zawczasu przewieźć do lecznicy, gdzie doznaje całkiem prawidłowego leczenia i ma wyszkoloną opiekę.

Nowe pokłady złota.

Korespondent „Daily Mail" z Christchurch (Nowa-Zelandja) przesłał swemu dziennikowi następującą wiadomość:

Geolog towarzystwa naftowego, prof. Spencer, opisując trzęsienie ziemi, które 17-go czerwca wyrządziło poważne szkody w okolicy Murchison, mówi, że na przestrzeni trzech kilometrów teren podniósł się na znaczną wysokość w poprzek rzeki Matakitaki.

Prof. Spencer przypisuje to zjawisko wielkiej podziemnej eksplozji gazu naftowego i jest przekonany, że w okolicach będzie można znaleźć pokłady złota w nieprawdopodobnej ilości. Uprzedza jednak ewentualnych poszukiwaczy, by poczekali na potwierdzenie hipotezy, nim zdecydują się udać na wskazane tereny.

Ze Śląska Opolskiego

W dniu 19 lipca wyruszy pielgrzymka ze Śląska Opolskiego do Częstochowy, gdzie zabawi do 21 lipca. Punkty zborne Pawonków, Lubliniec, Tarnowskie Góry i Sumina.

*

W piątek, dnia 12 lipca b. r. wyjedzie wycieczka młodzieży ze Śląska Opolskiego do Poznania na Polską Wystawę Krajową. Wycieczka zabawi w Poznaniu do poniedziałku, dnia 15 lipca.

Z Bytomskiego.

Wypadł z okna drugiego piętra rewizor Paweł Mrowiec zamieszkały w **Bytomiu** przy ulicy Dyngosa. Znaleziono go z roztrzaskaną czaszką bez przytomności. Samochodem straży ogniowej odstawiono nieszczęśliwego do lecznicy, gdzie wkrótce potem zmarł. Nieszczęście zdarzyło się w nieobecności żony. Przypuszczać można, że Mrowiec, zawołany gimnastyk, wykonywał na krzyżu okna ćwiczenia gimnastyczne, przyczem wypadł z okna. Za przypuszczeniem tem przemawiają ślady, stwierdzone na oknie.

*

W zeszłą sobotę przeszła nad **Bytomiem** i całą okolicą ciężka burza, która, taksamo jak burza czwartkowa, wyrządziła wielkie szkody w ogrodach i na polach.

*

W ostatnim czasie miasto **Bytom** wystawiło kilka nowych szkół. Gimnazjum realne wbudowane zostało kosztem 950 tysięcy marek. Do tego dochodzą jeszcze koszta urządzenia wewnętrznego, które pokryje państwo. Budowa szkoły budowlanej wraz z urządzeniem kosztowała okrągło 11 miljonów marek. Szkoła średnia wraz z urządzeniem pochłonęła sumę 900 tysięcy marek. Na budowę każdego poszczególnego gmachu państwo udzieliło zaledwie 200 tysięcy marek zapomogi.

*

Budowa nowego domu mieszkalnego, obejmującego około 80 mieszkań, który ma stanąć na **Rozbarku** na narożniku ulic Skory i Lückerstrasse, ma być w najbliższym czasie rozpoczęta. Roboty ziemne i murarskie zostały już rozpisane.

*

Zatrudniony w pewnej restauracji destylacyjnej w **Bobrku** uczeń Gerhard Gursch został przed kilku dniami ciężko okaleczony. G. zmarł wskutek odniesionych obrażeń w szpitalu bytomskim.

*

Na kopalni „Karsten - Centrum" w **Bytomiu** został zabity przez spadający węgiel wozak Wilhelm Muthwill z Piekar (województwo śląskie).

*

Górnik Gawenda z **Wieszowy** spadł z fury siana i złamał sobie kręgosłup. Nieszczęśliwy zmarł w lecznicy knapszaftowej w Rokitnicy.

Z Zabrskiego.

Pewna zamiejscowa handlarka zasnęła na dworcu kolejowym w **Zabrzu**. Z drzemki tej skorzystał nieznany rzezimieszek, który skradł handlarce 80 funtów masła i 15 funtów poziomek.

*

Wichura w zeszły czwartek wieczorem zerwała w **Zabrzu** przy ulicy Ludwiki przewody elektryczne tak, że końce przerwanych drutów sięgały do ziemi. W kilka minut później przechodził ulicą 16-letni robotnik August Herman z Pawłowa (województwo śląskie), który wskutek ciemności wlazł na druty. W tej chwili chłopak runął na ziemię bez życia. Usiłowania przywrócenia do życia nieszczęśliwego nie odniosły skutku. Pozatem burza dała się we znaki jeszcze w licznych wypadkach.

*

W sobotę wieczorem około godz. 9 została napadnięta kasjerka Franciszka C. w sieni domu przy ul. Henryka 88. Napastnik nasypał dziewczynie pieprzu w oczy i przywłaszczył sobie tekę z zawartością 325 marek. Próżną tekę znaleziono następnie w sieni.

*

W miesiącu czerwcu w **Zabrzu** zdarzyły się 52 nieszczęśliwe wypadki, z pomiędzy których był jeden wypadek śmiertelny.

*

W tych dniach usiłowała pozbawić się życia przez wypicie lizolu 27-letnia mężatka F. z **Zaborza**. Niesnaski małżeńskie były powodem tego nieroztropnego czynu.

Z Gliwickiego.

Pewna 60-letnia kobieta z **Gliwic** usiłowała popełnić samobójstwo, przecinając sobie nożem kuchennym gardło. Popchnął ją do tego kroku brak środków do życia. Niedoszłą samobójczynię odwieziono do lecznicy.

*

Sąd przysięgłych w **Gliwicach** skazał gospodarza Emila B. z Wielepola za krzywoprzysięstwo na rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

*

Dnia 26 czerwca odbyła się dla dzieci szkół polskich powiatu gliwickiego oraz okręgu zabrskiego w ogrodzie p. Morysa w **Gliwicach** majówka. Dzieci zjechały się licznie do ogrodu, by wspólnie przy pięknych grach i różnych innych zabawach spędzić miłe chwile. Towarzystwo Szkolne ugościło dzieci kawą, plackiem i kiełbaskami. Później nastąpiły wyścigi; zwycięscy zostali wynagrodzeni czekoladką i cukierkami. Dla urozmaicenia programu wycieczki, odegrały dziewczynki kilka korowodów, chłopcy grali w palant i piłkę nożną.

*

Dnia 4 b. m. wydobyto z Kłodnicy w pobliżu **Gliwic** zwłoki 53-letniego kupca Pawła Köhla. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, czy K. padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku czy też popełnił samobójstwo.

*

Policja stwierdziła w zeszły piątek, że pewien właściciel domu w **Żernikach** więzi na strychu swego 16-letniego syna, umysłowo chorego. Chłopak miał uwiązaną do belki prawą nogę powrozem i trzema drutami. Bielizna była brudna, a całe ciało jest okryte ranami. Nieszczęśliwy oskarżał ojca, że bił go bardzo często. Lekarz zarządził przewiezienie chłopaka do lecznicy. Nieludzki ojciec przyznał się, że więził syna od 8 dni.

*

W rzece Ponwi w pobliżu **Tworoga** utonęła 12-letnia uczenica Spałkówna. Dziewczynka kąpała się w rzece w towarzystwie drugiej uczenicy. Prawdopodobnie dostała się w głębokie miejsce i utonęła.

Z Kozielskiego.

W **Uciszkowie** odbył się pogrzeb śp. ks. Pawła Marxa, proboszcza z Strzeleczek (pow. prudnicki), którego ostatniem życzeniem było spoczywać na cmentarzu wsi rodzinnej. Udział w pogrzebie był wielki. Przybyła także liczna delegacja z Strzeleczek, gdzie zmarły ks. proboszcz cieszył się wielkim szacunkiem i poważaniem.

*

Wielkie nieszczęście zdarzyło się w **Lichyni** koło Leśnicy. Przy ładowaniu siana spłoszyły się konie, które usiłował zatrzymać włódarz. Przytem od uderzenia dyszlem w piersi upadł na ziemię i został przejechany. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie okaleczenia, że zmarł wkrótce po wypadku.

Z Raciborskiego.

Dwie dziewczyny z Gliwic, zatrudnione we dworze w **Chałupkach**, utonęły w Odrze przy kąpaniu. Zabiegi około przywrócenia nieszczęśliwych do życia były bezskuteczne.

*

W ostatnią niedzielę odbyła się w **Łubowicach** uroczystość poświęcenia dzwonów. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, ks. Białas. Następnego dnia zawieszono dzwony w wieży. Największy z nich waży 30 centnarów.

*

Przed kilku dniami wyszła z domu niejaka Anna Pawlikówna z **Tworkowa**, cierpiąca na nieuleczalną chorobę. W ostatnich dniach znaleziono jej zwłoki na brzegu rzeki Odry. Stwierdzono, iż popełniła samobójstwo.

Krótko-zwięzłowato.

Portmonetkę, jakiej się dzisiaj używa, wynaleziono w Ameryce w roku 1842, — przedtem używano woreczków.

*

Watykan będzie wydawał gazetę, w której będą się ukazywały wiadomości kolejno we wszystkich językach.

*

Najwyższa góra na księżycu jest przeszło 11 000 metrów wysoka.

Program radjowy.

Środa 10 lipca 1929 r.

Katowice, fala 416.1 m.: 16.15 Komunikaty gospodarcze — Płyty gramofonowe — 17.25 Odczyt z Krakowa: Polska Finlandja — 17.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Odczyt IV: O monetach polskich — Okres złotowy — 19.45 Komunikat komisji turystycznej — 20.05 Komunikaty Radjoklubów Śląskich — 20.10 Odczyt — 20.30 Koncert solistów z Warszawy — 21.30 Słuchowisko literackie z Krakowa: Zaloty wiejskie — 22.15 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.00 Transmisja z Zamku Królewskiego: Pierwsze posiedzenie rady głównej Towarzystwa Kółek rolniczych — 16.30 Płyty gramofonowe — 17.25 Odczyt: Wojna powietrzna i gazowa — 18.00 Koncert — 19.00 Rozmaitości — 20.30 Koncert solistów — 21.30 Słuchowisko poważne z Krakowa — 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 16.30 Płyty gramofonowe — 17.25 Odczyt: Polska Finlandja — 19.00 Rozmaitości — 20.00 Hejnał — 20.30 Koncert — 21.30 Słuchowisko literackie — 22.45 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 336,3 m.: 12.20 Radjografja — 12.50 Wiadomości z wystawy — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 13.05 Płyty gramofonowe — 14.00 Giełda — 17.00 Odczyt: Żywe iskry — 17.20 Słuchowisko dla dzieci — 17.50 Wiadomości z wystawy — 18.00 Koncert — 18.55 Nadprogram — 19.15 Wiadomości z wystawy — 19.30 Odczyt: Papiestwo a Polska — 19.50 Radjokronika — 20.30 Koncert — 22.30 Radjografja — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 16.30 Radjokoncert — 18.00 Odczyt: Muzyka czeska — 19.25 Rozmyślania nad drogami ludzkości — 19.50 Sprawy spółczesne — 20.15 Słuchowisko: W ogródku.

Berlin, fala 475,4 m.: 16.00 Odczyt: Sztuka słuchania — 17.00 Pierwsze święto dziecka — 20.00 Sprawy spółczesne — 20.30 Popisy solistów — 22.30 Muzyka tan.

Wiedeń, fala 519.9 m.: 11.00 Muzyka — 15.15 Nadawanie obrazów — 16.00 Koncert — 20.00 Recytacje: Antoni Czechów — 21.05 Koncert wiolonczelowy — następnie koncert lekki.

SPORT.

Zawody pływackie w Cieszynie.

W dniach 13 i 14 bm. odbędą się w pływalni miejskiej w Cieszynie śląskie zawody o mistrzostwo w pływaniu i grze w piłkę wodną.

Miejscowy basen do pływania o olimpijskich rozmiarach jest idealnie położony, a Cieszyn sam jest nietylko miastem wybitnie sportowem, lecz nadto, ze względu na swe położenie nadaje się szczególnie na miejsce wypoczynkowe i wycieczkowe.

Klub Cieszyński czyni też starania w kierunku uprzyjemnienia pobytu gościom w Cieszynie przez urządzenie szeregu imprez.

Tabela Ligi.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligi przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Pkt.	stos. bram.
1. Warta	12	16	33:20
2. Wisła	11	15	33:24
3. Ł. K. S.	11	14	18:17
4. Cracovia	12	13	23:18
5. Czarni	10	11	30:24
6. Garbarnia	11	11	28:26
7. Legja	11	11	18:18
8. Warszawianka	10	10	16:15
9. Ruch	10	10	18:20
10. I. F. C.	10	9	12:19
11. Pogoń	10	9	23:23
12. Turyści	11	8	14:28
13. Polonia	11	5	19:33

Hamburger Sport Verein na Śląsku.

Jedna z najlepszych drużyn sportowych Niemiec, Hamburger Sport Verein, przyjeżdża dnia 3 sierpnia r. b. jak już podawaliśmy do Król. Huty celem rozegrania meczu z Ruchem. Zawody te odbędą się na Stadjonie. Krążą pogłoski, że Ruch będzie wzmocniony Nastułą z Czarnych i Kosielińskim z Polonji.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.